N. XLVII.

ANNO 1729.

NOWINY POLSKIE.



Z Kámieńcá d. d. 24. Novemb: Z tego mieyſcá donoſzą iż Prześwietne Wdztwo tuteyſze obráło dwoch Poſłow do Báſzy Chocimſkiego, zpierwſzego Wdztwá IMći Páná Krokowſkiego Piſá zá Grodzkiego Kámienieckiego, IMći P. Majorá Krosnowſkiego Podczáſzego Trębowolſkiego, z wielkiemi punktámi ktore iáko z wielkim odebrał honorem ták obligowáł ſię wſzyſtkiemu zá doſyć uczynić. Podáruńki záś miał zacne ták on iáko y Kołczak Bey, zá ktore przy expedycyi odebráli z wielkim honorem po kieśie materyálney kitáyką pod zyrey.

Z Krákowá d. d. 1. Decemb. Liſty z Dukli z Węgier *d. d. 1. Nov.* Strony win teráźnieyſzych piſzą iż *primario* ieden gátunek ſam kwás. *2do* przy ſłodyczy y kwáśie drugi gátunek, *3tio* ſłodkie y śmierdzące od zgniłych iágod, ſłowem mowiąc ná nic ſię nie zdádzą iednák zdrowſze od biedy do pićia niżli przeſzłoroczne były.

Z Iároſłáwia d. d. 30. 9bris. Tu u naś dla uſtáwicznych deſzczow táką ludźie ćierpią oppreſſyą że áni drew áni innych żywnośći *pro tempore* prokurowáć ſobie niemogą.

Z Zamośćia 2da Decembris. W ten tydźień znáydowáli ſię tu IMć X. Biſkup Chełmſki, IMć Pan Wdá Podolſki ktory zábáwiwſzy przez dni dwá, odiechał do Dubá Dobr ſwoich mil ztąd 4 ále w Niedźielę ma w Ruſkie udáć ſię Kráie. IMć Pan Ordynát Zamoyſki Łowczy K. odiechał ztąd do Lubliná dla kombinácyi z IMćią P. Stároſtą Tłumáckim *Præſentes* tu ſą Xiężna IeyMć Ordynatowá Zamoyſka, y IeyMć Páni Koniuſzyna K.

Z Lubliná 2. Decembris IMć Xiążę Wdá Sandomirſki Wdá Lubelſki y IeyMć P. Márſzáłkowa W. K. złecnáła tu byłá *ad conveniendum* z Xiećiem IMćią, Wdztwá Sandomirſkiego ratione Stároſtwá Roháryńſkiego. IMć Pan Ordynat Zamoyſki tymi dniámi tu ſtánął, IMć X. Szembek Deputat Krákowſki dźiś tu záwitał.

Z Poznániá 2da Decembris. W Poniedźiałek przeſzły záczęły ſię tu Sądy Grodzkie Pułroczki názwáne, ná ktorych niemáła rożnych IchMćiow znáyduie ſię frequencya y pewnie *ob multitudinem* ſpraw do S. Tomáſzá trwáć będą. W Niedźielę przyſzłą ma ſię odpráwić wprowádzenie onego Cudownego Krucyfixá ktorego IMć X. Biſkup Poznáńſki ſam tu będąc *præſens* uczynił recógnicyą y uznawſzy że po zmyćiu winem, *ſudoris cum ſanguine miſto novæ* wyniknęły *guttæ* kazał go wprowádźić y promulgowáć IMć P. Podkomorzyna Poznáńſka dźiśieyſzey nocy w Dobrách ſwoich *fatis ceſſit*. Xiężná IeyMć Káſztelanowa Krákowſka ćiężko w Goſtyniu *decubuit* ále teraz przychodząc do śiebie ná Ruś wybiera ſię.

Z Wárſzáwy die 7. Xbris 1729. Xiążę IMć Káſztelan Wileńſki *die 1ma currentis* częſtował IchMćiow tu przytomnych gdźie znáydowáli ſię IchMć Beſtuſzow Miniſter Moſkiewſki y Poſłowa Holenderſka; *pridie* przybył tu Xżę Czártoryſki Kuſtoſz Kátedrálny y Deputat Krák. z Piotrkowá do Nowego Roku *ut dicitur* báwić máiący y ztąd ná reaſſumpcyą Trybunału Piotrkowſkiego *poſt Feſtũ 3. Regũ præſentandus*.

HISTO-

[L]audetur JESUS Chriſtus.

HISTORYA POLSKA

DEO & PATRIÆ.

BOG iako wieczna Iſtota, że od dawnych czaſow, z natury y z ſtworzonych rzeczy, lubo nie doſkonale, przecię takowym ſpoſobem od Pogan był uznany y że go iako wieczną Iſtność czćili, iaſny y iawny z ich piſania mamy dowod, kiedy z Aryſtotelesem, *Ens Entium miſerere noſtrum*, mawiali: do woli zaś y przykazania tego, lubo ich nie mieli, doſyć bliſko przyſtępowali, ludzi ſwoich do tey Moralney animuiąc nauki, *noſce te ipſum*, przez co do poznawánia śiebie ſamego przywieść ich chcieli: A z tego poſzło: *Quod tibi fieri non vis, alteri non feceris*; co było powinnością ku drugim, albo Moralną nauką *noſce alios* kiedy zátym *etiam* prawdziwy Chrześcianin, te dwie morálne maxymy obſerwuie, ſnádno mu przykazań Boſkich záchowáć, owſzem bliźniego iako siebie ſamego kochać będzie. S. Páweł Apoſtoł Narodow, doſkonále to w Liście do Rzymian piſánym *cap. 2. v, 24. enucleavit* mowiąc: *Pogánie niemáiący Zakonu, z przyrodzenia, co ieſt w Zakonie, czynią; ći Zakonu niemáiąc ſami ſobie ſą Zakonem, ktorzy pokázuią ſkutek Zakonu nápiſány ná ſercach ſwych poświadczániem ſumnienia y myśli ich, weſpoł siebie oſkarżaiących y wymawiáiących.* O wielka Táiemnicá, ktorą BOG w Náturze *impreſſit* czyli zátáił! o wielkie obiáwienie, przez ktore wſzechmocność Boſką doſtatecznie poznawáć możemy! zápátrzywſzy ſię z zupełną attendencyą ná Stworzenia Iego, zdumiewáć ſię nad nieograniczoną wielkiego BOGA mądrośćią, ktorą nam w kreaturách przed oczy ſtawia, muſiemy. Oſobliwie kiedy człowieká ták doſkonáły koncepkt *ſeu ideam* z bryły ziemie wyſtawił. Zwierzętá tákże lubo máią *ſenſus internos & externos*, przecię ich Człowiek duſzą nieśmiertelną y rozumem, ktory duſzy niby drogę toruie, celuie. Ten tedy rozum czyni dyfferencyą między człowiekiem, á duſzą iego, ktorą Pan BOG wlewa, pokázuie nieśmiertelność y wieczność. Lecz iáko bárdzo mało tákich, ktorzy to w konſyderácyi máią! iáko máło tákich, ktorzy rozumu ſwego należycie záżywaią! owſzem z Epikureyczykámi *in omne nefas* rozpáſawſzy ſię wykrzykáłą. *Ede, bibe, lude, poſt mortem nulla voluptas.* Ci śrzodku ſobie od BOGA dánego, żeby duſzy cnotámi ćieleſnemi nie zmazáli, źle záżywáią: bo rozum powinien *diſcernere bonu à malo*; rozum powinien dyſtynkcyą uczynić co ieſt przed BOGIEM y ludźmi chwalebnego y pozwolonego; rozum ná to pozwaláć nie powinien, áby duſza, w ktorey BOG chce odpoczywáć przez ćielesność od ſwego Stworzyćiela odwiedziona byłá. Ieżeli zátym rozum ieſt to, bez czego duſza bydź nie może, kiedy przezeń do dobrego náprowádzona bywa, *ſequitur*, że ſłuſznie káżdy z młodości o to ſię ſtáráć powinien, áby go iáko nayprędzey, naylepiey y naydoſkonáley wypolerował y przyſpoſobił *ad hunc effectum.* Experyencya ſámá doſyć to dowodzi, że gdyby kto między zwierzęty w leśie *à pueritia* miał bydź ſchowány, coby zá rożność między człowiekiem á beſtyą, *inter brutum & hominem* byłá? bo przezeń duſza, co ma, pokázuie. A iákoż niemy, co w nim duſza ſpráwuie, remonſtrowáć może! Ták ná przykład gruby y dziki Narod, iák tych rzeczy dociec może, ktorych duſza ſáma dośiąga? álbo siągác żąda. Tym *per conſequens* ſpoſobem miałby rozum *in potentia* tylko á nie w rzeczy ſámey. A toż ſámo w náturze czyli przyrodzeniu káżdey rzeczy znayduie ſię, ponieważ w ſobie włáſność iákowąś ſkrytą ale nie w doſkonáłośći pokázuie. Ták dyáment, kiedy z ziemi álbo z morza Mátki ſwoiey wychodzi, iuż w ſobie ogniſte ma promienie, ále ich doſkonále nie wydáie, poki od ſwego Magiſtrá nie będzie wyperfekcyonowány. Ták złoto y inſze metalle nierownie lepſze wydáią promienie, kiedy z pod Złotniczey wychodzą ręki, ániżeli kiedy w włáſnych zoſtáiąc kruſzcach głaz proſty reprezentuią. Tymże ſpoſobem Człowiek rozum ſobie od BOGA dány *exacuere* powinien, áby *in ſteriles* z podeſzleyſzym wiekiem nie ſpowſzedniał *glebas.* Więc między wſzelkiemi umieiętnośćiámi tę naypotrzebnieyſzą bydź ſądziłbym, ktora do doczeſnego y wiecznego błogosłáwieńſtwa powodem bydz może. Wſzák náwet Pogánie do Filozofiy y Fizyki applikowáli ſię, bo coż ieſt potrzebnieyſzego żyiącemu, iáko wiedźieć, co zdrowie konſerwuie á chorobę oddala? co ieſt pożytecznieyſzego iáko tego z mlekiem záraz nabywáć, co duſzę do ſzczęśliwey prowádźi wiecznośći? kiedy przez te dwie rzeczy tu naprzod żyiąc, á potym w Niebie ſtáwamy ſię ſzczęśliwemi; ták y zdrowie tu ná ziemi, wesołość záś w drugim życiu nád wſzyſtko powinne bydź przełożone. Lubo tedy

dy Pogánie prawdziwey, iáwne y czystey Słowá Bożego nie mieli náuki, przećię stáránie y reflexyą swoię zaraz z młodości do tych rzeczy kierowáli. My zaś tego ták zbytnie niepotrzebuiemy, będąc świátłem Ewángeliy iákoby mlekiem S. Kościołá Mátki náſzey *ablactati*, przez co rozum náſz *ſufficienter* wyuczony, co ieſt BOG náſz? y czego po nas wyćiąga? w Fizycznych też umieiętnośćiach dosyć mamy biegłych *peritos ſuæ Artis Magiſtros*, że śię nie trzebá do nich ták dálece applikowáć; nie mowiąc to ná poſtpozycyą tych náuki, ále że przy umieiętności iey y wiádomości o BOGU, ná nich śámych przeſtawáć nie należy, ieżeli *alias* zbytnie *rudes videri nolumus*. Bo ieſt procz nich *Studium politicum*, ktore częśćią w Hiſtoryi, częśćią w Geográfiy záwiſło, ták z ſobą *connexionem* máiące, że iedno bez drugiego być nie może. Co młodzi nayosobliwiey tey, ktora swego czásu *ad verum ſtatus* należeć ſobie życzy, bo ináczey Státyſtą być trudno, ieſt naypotrzebnieyſze. Że zaś Oyczyznie náſzey, iáko wiem, ná tákowych nieſchodzi ludziach, bo wielu zacnych w tym biegłość swoię pokázuie y pokázowáło, ále doſkonáłey Geográfiy żadney *ad lucem* wydáney, z ktoreyby młodość *excolatur*, do tych czas ieſzcze nie widziałem. Więc Ia z tey przyczyny delineacyą Geograficzną nie tylko Polſki śámey; ále też wſzyſtkich w cáłey Europie Kráiow z przydátkiem trzech drugich świátá części, y illuminowánemi Máppámi Geográficznemi wygotowałem, ktore zaraz po przyſzłym da BOG Roku nowym *in publicum partialiter* wynidą. Do tego, kiedy po inſzych Kráiách drukowáne Gázety *in flore* zoſtáią, przez ktore w tey náuce właśnie igráiąc młodość, wielki poſtępek czynić może y Geográfiy *ludendo* niby náuczyć śię, o Przywiley ná nie poſtárawſzy śię, drukowáć kazałem, u ktorych *ſubſequenter* Hiſtorya Polſka od początku częśćiami *annectetur*. Ktoby tedy z JchMćiow tákowych rzeczy z poczynáiącym Tyśiącnym Siedmſetnym Trzydźieſtym Rokiem chciał mieć y one trzymáć, u Sekretarzá Poczty Generálney Wárſzáwſkiey dowiedźieć śię może, z przeſtrogą że śię to, *cum incipiente Anno*, zácznie.

Mordaces veniant, quamvis huc dente Catelli,
Qui ſic allatrent, ſic mea ſcripta premant;
Vllus ut penitus non ſint ſua vulnera dictis,
Quod mala ſint, dicunt non meliora parant.
Illis ſufficiat, propriam glutire ſalivam
Vt ſua quæ faciunt, non aliena ſpuant.